

Chwaląc siłę polskiej kultury i żywotność polskiej ludności zasiedzającej na Ziemiach Zachodnich autor stwierdza, iż oficjalna teza o pierwotnym polskim charakterze tych ziem, w masach polskiego społeczeństwa rzekomo nie przyjęła się, ponieważ Polacy, znani z tradycyjnego umiłowania sprawiedliwości, nie znoszą krzywdy. Ludność polska w sprawie granic popiera rząd rzekomo w zrozumieniu, iż nic się tutaj nie może zmienić, ponieważ ten znajduje się w przymusowej sytuacji wobec ZSRR (*Zwangslage*) (s. 217). Uznanie polskich granic zachodnich przez NRD w 1950 r. (autor używa przyjętego przez koła rewizjonistyczne zachodnioniemieckie terminu *Mitteldeutschland*, Roos uważa za akt niezgodny z prawem międzynarodowym mający tylko znaczenie w państwach „bloku wschodniego”²². Roos twierdzi także, iż terytorialne przesunięcie polskiego obszaru etnicznego na zachód stanowi wręcz ogólny kryzys w dziejach polskiego narodu (s. 259).

Pisząc o wypadkach poznańskich w 1956 r. autor stwierdza, iż przybrały one takie rozmiary, że polskie i radzieckie oddziały mogły opanować sytuację dopiero po wielu dniach (s. 249). Jest to przedstawienie sprawy nieściste, a twierdzenie o udziale wojsk radzieckich w tych wypadkach zupełnie bezpodstawne.

Jak z przytoczonych twierdzeń Roosa wynika intencje jego są niejednokrotnie dość jednoznaczne. Autor stwarzając ogólnie pozory „obiektywizmu”, daje jednak swoistą interpretację najnowszej historii Polski, przy czym doбира nieraz fakty w sposób dowolny i w wielu przypadkach naświetla je tendencyjnie. Dostrzega się tutaj zbieżność z pracami innych autorów zachodnioniemieckich, od których wpływu Roos nie umiał, czy nie chciał się wyzwolić. Praca napisana jest też z pozycji antykomunizmu, co również wywarło ujemny wpływ na całość książki.

Jan Prędko

IMANUEL GEISS: *Der polnische Grenzstreifen 1914—1918. Ein Beitrag zur deutschen Kriegszielpolitik im Ersten Weltkrieg.* „Historische Studien” Heft 378. Matthiesen-Verlag Lübeck. 1960, s. 183.

Problem aneksji terytorialnych, planowanych przez imperialistów niemieckich w okresie I wojny światowej, był przez historiografię niemiecką pomijany. Poza jedyną i bardzo powierzchowną pracą E. O. Volkmana, *Die Annexionsfragen des Weltkrieges*. Berlin 1929 (*Das Werk des Untersuchungsausschusses*, 4. Reihe, Bd. 12) nie ukazała się żadna publikacja naukowa na ten temat. Przyczyny tego stanu należy szukać w tym, że historiografia niemiecka skoncentrowała swoje wysiłki celem wykazania bezpodstawności postanowienia 231 artykułu Traktatu Wersalskiego, który obciążył Niemcy odpowiedzialnością za wybuch I wojny światowej i był zarazem uzasadnieniem dla nałożonych na państwo to odszkodowań wojennych. Z tych względów historycy niemieccy starali się za wszelką cenę przeformować tezę, że I wojna światowa była defensywną walką Niemiec z ich agresywnymi wrogami oraz że Niemcy były jedynym mocarstwem zainteresowanym w zachowaniu *status quo* i nie miały żadnego celu, który trzeba by było realizować na drodze wojny. Dlatego historycy niemieccy unikali opracowywania takich zagadnień, które przeczyłyby wymienionym wyżej tezom. Tendencje te uwidoczniły się także na przykładzie wielkiego wydawnictwa dokumentów dy-

²² „Die gemeinsame polnisch-mitteldeutsche Deklaration vom 6. Juni 1950, in der die Oder-Neisse-Linie zur endgültigen Friedens- und Freundschaftsgrenze” erklärt wurde, wurde durch einen entsprechenden Grenzvertrag vom 6. Juli 1950 ergänzt. Beide Akte blieben jedoch hinsichtlich ihrer völkerrechtlichen Gültigkeit ohne Anerkennung in der Staatenwelt ausserhalb des Ostblocks” (s. 218).

plomatycznych pt. *Die grosse Politik der europäischen Kabinette*, których selekcja podyktowana została względami politycznymi, nie naukowymi. Dopiero po II wojnie światowej międzynarodowa komisja historyków, zajmująca się edycją niemieckich dokumentów dyplomatycznych, postanowiła uzupełnić braki wyżej wymienionego wydawnictwa.

W politycznej atmosferze Republiki Weimarskiej nie można było podejmować badań naukowych, których wyniki miały niekorzystną dla Niemiec wymowę. Do takich tematów należała niewątpliwie również sprawa niemieckich celów wojennych w okresie I wojny światowej. Dopiero po 1945 r., kiedy temat ten stracił nieco ze swej aktualności politycznej (choć — jak się okazuje — jeszcze nie całkowicie), kiedy to wszystkie archiwa niemieckie zostały zasekwestrowane przez aliantów, sfilmowane i udostępnione dla celów naukowych, zaistniały odpowiednie warunki do przeprowadzenia gruntownych badań naukowych na ten temat. W rezultacie tego w ostatnich latach ukazały się w Niemczech zachodnich trzy książki z zakresu tej problematyki. Najobszerniejsza z nich jest dziełem profesora Uniwersytetu w Hamburgu — Fritza Fischera i nosi tytuł *Deutschlands Griff nach der Weltmacht*, Droste Verlag, Düsseldorf 1961). Praca prof. Fischera oparta jest na imponującej podstawie źródłowej. Jej autor przeprowadził bowiem gruntowne studia w archiwach Bonn, Koblencji, Poczdamu, Merseburga, Stuttgartu, Monachium i Wiednia, skąd wydobyl olbrzymią ilość nie wyszukiwanych dotąd dokumentów. W ten sposób zestawil po raz pierwszy i zbadał wszystkie cele wojenne Niemiec z okresu I wojny światowej. Wnioski, do jakich doszedł Fischer w wyniku przeprowadzonych studiów, obalają całkowicie dotychczasowy pogląd burżuazyjnej historiografii niemieckiej, jakoby I wojna światowa była defensywną walką Niemiec z ich agresywnymi wrogami. Bezpodstawność tej tezy udowodnił autor wykazując, że cele wojenne Niemiec były w zasadzie gotowe już przed wybuchem wojny. Na podstawie przeprowadzonych badań prof. Fischer doszedł także do wniosku, że dążenia Niemiec do realizacji wytycznych celów nie skończyły się w okresie I wojny światowej. Pozwoliło to autorowi na sformułowanie następnej z kolei tezy o ciągłości niemieckiej polityki zagranicznej. Także i ta teza sprzeczna jest z dotychczasowymi poglądami większości historyków zachodniemieckich. Z tych powodów praca prof. Fischera wywołała ożywioną dyskusję, w której nie brak i ataków na osobę autora. Odnosi się wrażenie, że polemika ta — mimo pozorów naukowości — jest w istocie dyskusją o charakterze politycznym. Warto zaznaczyć, że praca prof. Fischera spotkała się poza granicami Niemiec, np. w Stanach Zjednoczonych, z pozytywną oceną.

Druga rozprawa na podobny temat, która potwierdziła wyniki badań Fischera, wyszła spod pióra Karl-Heinz Janssen a, *Macht und Verblendung — Kriegszielpolitik der deutschen Bundesstaaten 1914—1918*, Musterschmidt-Verlag, Göttingen 1963, s. 342. Oparta również na rozległej podstawie źródłowej, na nie opublikowanych dokumentach pochodzących z archiwów Monachium, Stuttgartu, Ludwigsburga, Drezna i Poczdamu, wykazuje, że plany aneksji terytorialnych nie były sprawą wyłącznie pruską. Plany takie posiadały także inne państwa niemieckie wchodzące w skład Rzeszy.

Trzecia wreszcie praca — to będąca przedmiotem niniejszego omówienia książka Geissa, która jest jego dysertacją doktorską napisaną pod kierunkiem wspomnianego wyżej prof. Fischera. Książka Geissa zainteresuje szczególnie czytelnika polskiego, ponieważ pod niewiele mówiącym tytułem *Polski pas graniczny* kryje się bardzo istotny problem z zakresu stosunków polsko-niemieckich w okresie I wojny światowej: historia niemieckich planów zaanektowania terytorium polskiego i jego zgermanizowania przez wysiedlenie zeń ludności polskiej i żydowskiej.

Wywody swe rozpoczyna Geiss od związłego nakreślenia pruskiej polityki

w stosunku do sprawy polskiej. Formułuje przy tym tezę, że niemieckie plany z okresu I wojny światowej, dotyczące zaanektowania polskiego terytorium — nawet bez uwzględnienia zamierzonych wysiedleń i germanizacji — trzeba ocenić jako kontynuację i rozszerzenie tradycyjnej polityki pruskiej w stosunku do Polski. Tezę swą uzasadnia Geiss nie tyle faktem, że tak właśnie oceniali tę politykę ci, którzy byli lub czuli się jej rzecznikami (różni współpracujący z rządem pruskim „ekspersi wschodni”, związani najczęściej ze Związkiem Wszecniemieckim, czy też Hakatą), ile samym przebiegiem procesu historycznego. Szczególnie przekonujący jest wywód autora o genezie antypolskiej polityki rządu pruskiego. Geiss podkreśla słusznie, że aspiracje niepodległościowe narodu polskiego były nie do pogodzenia z prusko-niemiecką racją stanu. W Berlinie zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że niepodległe państwo polskie domagać się będzie zwrotu wszystkich ziem polskich, które wchodziły w skład państwa pruskiego. Przesądziłoby to o roli Prus jako mocarstwa europejskiego.

Warto podkreślić, iż do podobnych wniosków doszedł w 1913 r. jeden z pionierów *Ostforschung* — prof. Otto Hoetsch. Opublikował on na łamach organu Hakaty „Die Deutsche Ostmark” (1913, s. 567—623) rozprawę pt. *Nationalitätenkampf und Nationalitätenpolitik in der Ostmark*, w której stwierdził, że przyszłość Niemiec zależeć będzie od tego, czy państwu pruskiemu uda się utrzymać w swoim posiadaniu tereny nad Wisłą i Wartą

(„[...] es ist eine Zukunftsfrage des ganzen deutschen Volkes, ob dem preussischen Staat die Behaltung der Warthe- und Weichselgegenden gelingt”). O. Hoetsch, *Osteuropa und der Deutsche Osten*, Königsberg 1934, s. 382).

Zaznaczyć należy, iż Hoetsch należał do wybitniejszych znawców problematyki polsko-niemieckiej. Był bowiem kierownikiem założonej w 1906 r. w Poznaniu placówki o nazwie *Archiv für osteuropäische Geschichte u. Landeskunde*, której zadaniem było śledzenie i badanie polskiego ruchu niepodległościowego. Na podstawie poczynionych obserwacji i badań doszedł Hoetsch do przedstawionych wyżej wniosków. Polski ruch niepodległościowy wydawał się Hoetschowi tak silny, że chciał do walki z nim zmobilizować całe Niemcy. Swymi niektórymi koncepcjami politycznymi naraził się jednak hitlerowcom. Usunęli oni Hoetscha z kierownictwa *Gesellschaft zum Studium Osteuropas* i powołali na jego miejsce fanatycznego hitlerowca dr Wernera Markerta, obecnie profesora Uniwersytetu w Tybindze i jednego z czołowych przedstawicieli zachodnioniemieckiej *Ostforschung*. Szkoda więc, że Geiss nie powołał się także na poglądy Hoetscha, którego wielokrotnie przy innych okazjach wspomina, jako że Hoetsch był jednym z najaktywniejszych działaczy Hakaty.

Geiss wykazuje w swoim wywodzie, że takie procesy jak: rozprzestrzenianie się idei demokracji i samostanowienia narodów oraz industrializacja Niemiec zachodnich, przychodziły w sukurs polskiemu ruchowi niepodległościowemu, ponieważ uprzemysłowienie przyczyniło się do odpływu ludności niemieckiej z terenów wschodnich na zachód. Rząd był zmuszony uciec się do całego szeregu nadzwyczajnych przedsięwzięć, aby powstrzymać ten niekorzystny dla Niemiec proces. Skutki tych przedsięwzięć okazały się jednak niewystarczające, tak że trzeba się było uciekać do coraz ostrzejszych zarządzeń, aż do naruszenia zasad praworządności, np. w wypadku ustawy o wyłączeniu, co fatalnie zaciążyło na atmosferze stosunków polsko-niemieckich. Rezultatem tej polityki, którą autor nazywa *Ostmarkenpolitik*, była wzrastająca wrogość społeczeństwa polskiego i kiedy rząd niemiecki czuł się zmuszony, w wyniku zmieniającej się sytuacji politycznej po wybuchu I wojny światowej, poczynić pewne wysiłki w celu pozyskania do współpracy ludności polskiej, to napotkał na bierność i całkowity brak zaufania, który bardzo szybko okazał się całkowicie uzasadniony. Niemcy

bowiem opracowali bardzo wcześniej, bo już na początku I wojny światowej, plan zaanektowania terytorium polskiego w Królestwie, obejmującego około 30 tys. km² położonego wzdłuż ówczesnej wschodniej granicy Niemiec aż mniej więcej do linii rzek Warty, Narwi, Bobru i Niemna. Autor stwierdza, że plany te spotkały się z poparciem zdecydowanej większości niemieckiej opinii publicznej; od najskrajniejszych aneksjonistów, grupujących się wokół Związku Wszechniemieckiego i Hakaty, do prawego skrzydła socjaldemokratów — włącznie. Między zwolennikami aneksji istniały pewne różnice poglądów co do jej zakresu, sposobu realizacji, zwłaszcza w sprawie wysiedleń ludności. Jednak co do samej istoty wszyscy byli zgodni — z wyjątkiem nielicznych pacyfistów i skrajnej lewicy, z której powstała później Niemiecka Partia Komunistyczna. Siły te nie wywierały jednak większego wpływu ani na rząd, ani na niemiecką opinię publiczną.

Jeżeli chodzi o uzasadnienie aneksji, to jej zwolennicy operowali głównie argumentami militarno-strategicznymi i politycznymi, według których zaanektowane tereny miały ugruntować w przyszłości Niemcom status mocarstwa światowego. Nie brakło wszakże argumentów natury gospodarczej. Wśród tych ostatnich dużą rolę odgrywały poglądy o konieczności zdobycia nowych ziem pod uprawę i dla celów osadniczych, co zaczęto w coraz wyższym stopniu uzasadniać także argumentami rasowymi, które weszły później do słownika propagandy hitlerowskiej. Słusznie więc zwraca uwagę Geiss na to, że właśnie wśród skrajnych zwolenników aneksji szukać należy prekursorów hitlerowskiej teorii o braku przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego (*Volk ohne Raum*).

Istotny jest również fakt — wykazany przez Geissa — że pierwsze plany aneksji wyszły od rządu niemieckiego jeszcze przed rozpoczęciem nań nacisku w tej sprawie przez niemiecką opinię publiczną. Już na początku września 1914 r. przekazano podsekretarzowi stanu w urzędzie kanclerskim, Wahnschaffowi, opracowywanie i koordynowanie planów i polityki aneksji. Do szybkiego realizowania planów dążył zresztą sam kanclerz Bethmann-Hollweg, który już w dn. 6 XII 1914 r., podczas pobytu w Poznaniu, poprosił naczelnego dowódcę frontu wschodniego, marszałka Hindenburga, o wypowiedzenie się w sprawie aneksji terytorialnych w Polsce. Po upływie pięciu dni Hindenburg przesłał Bethmann-Hollwegowi odpowiedź w formie krótkiego listu i załączonej doń mapy, na której zaznaczona była proponowana linia graniczna. Mapa ta nie zachowała się i dlatego nie sposób dokładnie ustalić jak daleko szły żądania Hindenburga. Wszakże ze wzmianki w liście, że wielkość niemieckich roszczeń terytorialnych zależna będzie przede wszystkim od osiągniętych sukcesów militarnych, przypuszczać można, że jego zakusy na terytorium polskie nie były małe.

Z faktu, iż kanclerz Bethmann-Hollweg zażądał od marszałka Hindenburga zajęcia stanowiska w sprawie aneksji terytorialnych, wyciąga Geiss logiczny wniosek, że jest to dowodem, iż rząd Rzeszy był zdecydowany na realizację planowanych aneksji. Potwierdza to zresztą dalszy rozwój wydarzeń odtworzonych przez Geissa na podstawie nieznanych dotąd dokumentów. Autor w ten sposób wykazał, że sprawa planowanej aneksji terytorium polskiego była przez cały czas wojny przedmiotem rozważań i narad. Rząd niemiecki w osobie podsekretarza stanu, Wahnschaffe, zwrócił się o pomoc w opracowaniu spraw aneksji do ekspertów znających dobrze miejscowe warunki. Należeli do nich: prezydent Komisji Osadniczej dla Poznańskiego i Pomorza (*Westpreussen*) — Gause, nadprezydent w Poznaniu — Eisenhardt-Rothe, nadprezydent Prus Wschodnich — Batocki i prezydent Rejencji we Frankfurcie nad Odrą — hrabia Friedrich von Schwerin. Geiss podkreśla, że rząd niemiecki powołał w charakterze ekspertów takich ludzi, o których wiadano, że zajmują pozytywne stanowisko w sprawie aneksji. Fakt ten rzuca zarazem światło na intencje rządu. Sugestie ekspertów

padały na bardzo podatny grunt w kołach rządowych. Świadczy o tym dobitnie wypowiedź podsekretarza stanu Wahnschaffe:

„Problem wysiedleń jest bardzo trudny. Niemniej jednak musi być gruntownie zbadany. Jeżeli Rosjanie wystąpiliby teraz rzeczywiście z wywłaszczeniami w stosunku do Niemców (zamieszkałych w Rosji), to dałoby to podstawę dla naszych żądań, aby dla tych wypędzonych Niemców stworzyć tereny osadnicze przy naszej granicy” (cyt. za Geissem, s. 77).

Otóż niemiecki podsekretarz stanu życzył sobie, aby Niemcy — zamieszkali na terenach Rosji — zostali wywłaszczeni po to, by w ten sposób uzyskać uzasadnienie realizacji planów aneksji terytorialnych i wysiedleń.

Bardzo istotne znaczenie dla ostatecznego sformułowania koncepcji politycznych rządu niemieckiego w sprawie pasa granicznego miały dwa memoriały Schwerina. Na postać tę i jej rolę w sprawie aneksji zwraca autor szczególną uwagę. Stwierdza przy tym, że Schwerin nie był starym, apolitycznym urzędnikiem pruskim w tradycyjnym stylu, lecz reprezentował „nowy typ urzędnika politycznego w Niemczech, który dużą wiedzę fachową łączył z nowo niemieckim nacjonalizmem” (s. 80). Z racji swych przekonań, działalności i zajmowanych stanowisk był Schwerin szczególnie predestynowany do wszczęcia energicznych wysiłków wiodących do realizacji planów aneksji terytorialnych i wysiedleń. Schwerin był przewodniczącym Towarzystwa Popierania Kolonizacji Wewnętrznej. Był członkiem Związku Wszechniemieckiego, a pod koniec I wojny światowej — jednym ze współwydawców wszechniemieckiego pisma pt. „Deutschlands Erneuerung”, organu najskrajniejszego przed Hitlerem nacjonalizmu o zabarwieniu rasistowskim. Otóż Schwerin złożył w dn. 25 marca i 31 grudnia 1915 r. dwa memoriały, z których zasadnicze znaczenie dla rozwoju koncepcji aneksji pasa granicznego ma pierwszy, liczący 38 stron maszynopisu, opatrzony tytułem: *Die Notwendigkeit und Möglichkeit, als Ziel des Krieges neues Siedlungsland im Anschluss an die Grenzen Deutschlands zu schaffen*. W memoriale tym Schwerin ujawnia, że aneksja polskiego pasa granicznego jest tylko fragmentem niemieckiego programu „dekompozycji Rosji”, dzięki któremu sfera niemieckiego bezpośredniego i pośredniego wpływu przesunie się daleko na wschód. Cel ten zamierzał Schwerin osiągnąć przez: 1) utworzenie państwa polskiego pod niemieckim zwierzchnictwem, 2) aneksję prowincji nadbałtyckich — Kurlandii wraz z okręgiem kowneńskim oraz Suwałkami, 3) aneksję polskiego pasa granicznego aż do linii rzek — Bobru, Narwi, Wisły, a następnie wzdłuż Warty — o obszarze ok. 33 tys. km² i ludności 3,3 mln, 4) „oczyszczenie” tego obszaru z polskiej ludności wiejskiej 5) zasiedlenie tych obszarów osadnikami z Rzeszy i Niemcami rosyjskimi, 6) izolację Polaków zamieszkałych na terenach należących do Prus poprzez germanizację polskiego pasa granicznego, 7) obciążenie państwa polskiego kosztami odszkodowań wypłaconych przesiedlonej ludności polskiej.

Do uzasadnienia swoich planów Schwerin posługuje się argumentami nie tylko strategicznymi, gospodarczymi i politycznymi, lecz także demograficznymi, a nawet rasowymi. Raz po raz powtarza się w memoriale Schwerina tak ulubiony później przez hitlerowców termin „narodu panów” (*Herrenvolk*).

Geiss zwraca uwagę, że memoriał ten stał się podstawą rządowej polityki w sprawach aneksji ziem polskich. Na dowód tego przytacza szereg przykładów, z których najważniejszym jest fakt, iż memoriał Schwerina był podstawą dyskusji, jaka odbyła się na konferencji w kancelarii Rzeszy w dn. 13 VII 1915 r. Konferencja ta była jednym z najważniejszych wydarzeń w zakresie rozważań aneksji ziem polskich, ponieważ przyczyniła się do skonkretyzowania niemieckich planów w tej sprawie. Od tego czasu aneksja terytorium polskiego uważana była w kołach rządu niemieckiego za rzecz oczywistą, czego potwierdzeniem

może być kilkakrotne wypowiedzenie się za aneksją kanclerza Bethmann-Hollwega, m. in. w czasie rozmów z ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier — Burianem.

Jest rzeczą niezwykle znamioną, że niemieckie koła rządowe z jednej strony planowały aneksję terenów polskich i osadzenie na nich ludności niemieckiej, z drugiej zaś zdawały sobie sprawę z dużego wyludnienia Prus Wschodnich, co stało w sprzeczności z tymi planami. Zwyciężyła jednak imperialistyczna koncepcja aneksji. Uwidoczniając powyższą sprzeczność w polityce niemieckiej Geiss wykazał zarazem bezpodstawność haseł głoszonych przede wszystkim przez skrajną prawicę i przejętych następnie przez propagandę hitlerowską, że Niemcy potrzebują nowych przestrzeni życiowych.

Sprzeczności w polityce niemieckiej pogłębiły się jeszcze z chwilą ogłoszenia proklamacji listopadowej, która wykazała niemożliwość pogodzenia polityki aneksji terytorialnych z polityką realizacji koncepcji *Mitteleurop*y jako niemieckiej sfery wpływów z włączeniem doń Polski. Autor, ironicznie podkreśla, że sprzeczności te stały się oczywiste, iż „zauważył je nawet Berlin”. W dalszych swych wywodach wykazuje jednak, że z faktu tego nie wyciągnął żadnych wniosków. Kierownicze koła polityczne, wśród których coraz większą rolę zaczęło odgrywać naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych, nadal dążyły do realizacji aneksji ziem polskich. O konsekwencji w tym zakresie świadczy najlepiej to, iż niemiecki minister spraw zagranicznych, Hintze, jeszcze we wrześniu 1918 r., kiedy losy wojny były już przesądzone, stał niezmiennie na stanowisku konieczności przeprowadzenia aneksji.

Interesujące są również uwagi autora poczynione w podsumowaniu omawianej rozprawy. Geiss stwierdza, że plany aneksji terytorialnych w Polsce zostałyby niechybnie zrealizowane, gdyby Niemcy wygrały wojnę. Pogląd swój opiera na fakcie, że rząd niemiecki przez cały czas wojny stał konsekwentnie na stanowisku realizacji tych planów, mając poparcie wszystkich istotnych czynników politycznych w Niemczech. Poza tym Geiss słusznie zaznacza, że znajomość urzędowych niemieckich planów aneksji terytorialnych w Polsce przyczyniła się do zrewidowania dotychczasowych poglądów na problem niemieckich celów wojennych w okresie I wojny światowej. W tym punkcie badania Geissa potwierdziły wyniki pracy prof. Fischera. Ponadto znajomość planów aneksji pozwala na lepsze zrozumienie polityki niemieckiej w stosunku do Polski po 1919 r. Geiss formułuje tutaj tezę o kontynuacji niemieckiej polityki zagranicznej, słusznie zwracając uwagę na fakt, że w praktyce plany aneksji terytorialnych z okresu I wojny światowej zrealizował Hitler. Włączenie do Rzeszy Poznańskiego, powiększonego o tereny nieco wychodzące poza projektowany pas graniczny, masowe wysiedlenie z tego obszaru ludności polskiej a osadzenie na nim ludności z Rzeszy, Niemców bałtyckich i mołdawskich jest tego dowodem. Różnica polegała tylko na tym, że polityka hitlerowska posługiwała się metodami bezprzykładnej brutalności i bezwzględności posuniętej aż do biologicznej eksterminacji narodu polskiego, na co nie mogli się zdobyć najbardziej ekstremistyczni zwolennicy aneksji w okresie I wojny światowej. Pomijając różnice w metodach stwierdzić trzeba, że związek między planami aneksji z okresu I wojny światowej a aneksją zrealizowaną na terytorium Polski przez Hitlera w II wojnie światowej, nasuwa się nieodparcie, na co nie mógł Geiss nie zwrócić uwagi.

Największym osiągnięciem Geissa jest gruntowne wyświetlenie problemu niemieckich planów aneksji terytorialnych w Polsce, łącznie z jego genezą i wmontowanie go w całokształt procesu historycznego. Poza tym praca Geissa daje najpełniejszy — z dotychczas znanych — przegląd urzędowych niemieckich planów dotyczących aneksji. Wyjaśnia też, jaki był stosunek niemieckiej opinii publicznej do tej polityki. Autor zilustrował to szeregiem przykładów, wśród

których są niestety pewne istotne braki. Otóż należało koniecznie przytoczyć pogląd ówczesnego pułkownika, a następnie generała i naczelnego dowódcy *Reichswehry* w okresie Republiki Weimarskiej, Hansa von Seeckta, który w dniu 14 XII 1915 r. złożył gen. Falkenhaynowi memoriał domagający się wcielenia całego Królestwa do Prus i utworzenia zeń prowincji pod nazwą Prus Południowych (zob. Rabenau Seeckt. *Aus meinem Leben*. Leipzig 1938, s. 208—212). Pogląd ten jest o tyle istotny, iż Seeckt był jednym z najkonsekwentniejszych zwolenników antypolskiej polityki i jak gdyby uosobieniem jej kontynuacji. Jeszcze w 1936 r. stwierdził w rozmowie z Hutten-Czapskim:

„Z drugiej strony nie tałem przed nim, że politykę w stosunku do sprawy polskiej, nie tę sprzed wojny, lecz tę, która przyczyniła się do wskrzeszenia Polski w okresie wojny, uważałem i jeszcze dziś uważam za błędną” (Rabenau, *op. cit.*, s. 718).

Seeckt w ogóle był zdania że „egzystencja Polski jest nie do zniesienia i nie do pogodzenia z warunkami życia Niemiec” (tamże, s. 316). Pogląd ten podzielany przez inne najwyższe osobistości w życiu politycznym Republiki Weimarskiej jest dowodem kontynuacji *Ostmarkenpolitik* po 1919 r. Geiss nie scharakteryzował również stosunku Niemców, zamieszkałych w Królestwie, do planów aneksji ziem polskich. W tej sprawie istnieje bardzo ciekawy dokument — memorandum niemieckich mieszkańców miasta Łodzi, przedłożone kanclerzowi Bethmann-Hollwegowi najprawdopodobniej w pierwszej połowie 1916 r. W memorandum tym Niemcy łódzcy wypowiadają się za przesunięciem wschodniej granicy Niemiec dalej na wschód oraz za skolonizowaniem tych obszarów przy pomocy niemieckich osadników:

„Wir glauben daher für eine Verschiebung der deutschen Ostmarkengrenze nach Osten uns einsetzen zu müssen. Diese neue Grenzlinie dürfte aber nur so weit reichen, als die an das Deutsche Reich augenblicklich angrenzenden Teile Russisch-Polens bereits heute eine starke deutsche Bevölkerung aufweisen (Gouvernement Kalisch, Petrikau, Plozk). Wir würden es als notwendig ansehen, dass in den angegliederten Gebieten eine intensive Kolonisierung durch deutsche Ansiedler aus anderen Teilen des jetzigen Königreichs Polen durchgeführt wird”.

Memorandum to zostało opublikowane jako druk ściśle poufny, na prawach rękopisu i opatrzone tytułem: *Die Deutschen in Russisch-Polen*. Herausgegeben von der Auskunftstelle Vereinigte Verbände. Berlin b. r. wyd. (Deutsche Städte-Verlag, Berlin SW 19). Z memorandum tego wynika niezbicie, że Niemcy zamieszkali w Polsce już podczas I wojny światowej weszli na drogę, po której postępowała następnie mniejszość niemiecka w Polsce w okresie międzywojennym, w szczególności w ostatnich latach przed 1 IX 1939 r. Takie stanowisko Niemców zamieszkałych w Polsce wykazuje także kontynuację antypolskiej polityki. Poza tym jest ono dowodem, że mniejszość niemiecka w Polsce była już wówczas pod ideologicznym wpływem skrajnie nacjonalistycznych i wrogich Polsce elementów, co uniemożliwiło jej pokojowe współżycie ze społeczeństwem polskim. Nie jest dziełem przypadku, że memorandum Niemców łódzkich wydrukowane zostało m. in. łącznie z artykułem Heinricha Classa, *Grundsätzliches zur polnischen Frage* (przedruk z „Alldeutsche Blätter” z dn. 20 V 1916 r.), w którym przewodniczący Związku Wszechniemieckiego polemizuje z artykułem hrabiego Juliusza Andrassy propagującym rozwiązanie kwestii polskiej przez przyjęcie koncepcji austro-polskiej. Class natomiast domaga się przyłączenia (nie wcielenia) całego Królestwa do Rzeszy w formie bliżej nie określonego *Nebenstaat* lub państwa pod niemieckim zwierzchnictwem (*Schutzstaat*). Na ten interesujący artykuł Classa Geiss nie zwrócił niestety uwagi.

Powyższe zastrzeżenia absolutnie nie umniejszają dużej wartości naukowej pracy Geissa, która ma się w najbliższym czasie ukazać w przekładzie na język polski.

Zaznaczyć należy, że książka Geissa wywołała w Niemczech zachodnich ożywioną dyskusję, w której nie brak i niewybrednych ataków na osobę autora. Jako pierwszy zaatakował Geissa i jego dzieło przedstawiciel zachodnioniemieckiej nauki o Wschodzie (*Ostforschung*) Horst Jablonowski, profesor historii Europy wschodniej na Uniwersytecie w Bonn. Swoje uwagi ogłosił na łamach „Geschichte in Wissenschaft und Unterricht” (nr 7, 1961, s. 448 i n.). Jablonowski zarzuca m. in. Geissowi, że jest on w większym stopniu oskarżycielem aniżeli historykiem oraz że w jego wywodach wyczuwa się rzekomo tendencje polityczne. Na tę uwagę odpowiedział Geiss następująco:

„Taki zarzut może dzisiaj postawić tylko ten, dla którego pewne fakty są tak dalece nieprzyjemne, że już ich powściągliwą rekonstrukcją odczuwa jako 'oskarżenie' i zajmuje stanowisko zmierzające do odciążenia 'oskarżonych'”.

Jablonowski polemizuje także z tezą Geissa, że plany aneksji ziem polskich są kontynuacją pruskiej polityki wobec Polski (*Ostmarkenpolitik*). Zdaniem Jablonowskiego, plany anektowania ziem polskich nie są kontynuacją wspomnianej pruskiej polityki, gdyż plany te powstały z powodów natury wojskowej, w określonej sytuacji wojennej. Były w ogóle zjawiskiem efemerycznym bez większego znaczenia.

Jablonowski przemilcza bardzo istotny fakt, który całkowicie zaprzecza jego tezie. Geiss wykazał, że w zamierzeniach rządców aneksji ziem polskich i wysiedlenia z nich ludności polskiej brano nie tylko pod uwagę sprawy wojskowo-strategiczne. Wysiedlenie ludności polskiej z terenów objętych planami aneksji miało także na celu odizolowanie ludności polskiej w zaborze pruskim od reszty społeczeństwa polskiego z zaboru rosyjskiego. W ten sposób obiecywano sobie, że łatwiej będzie można zgermanizować ludność polską w zaborze pruskim. Te nadzieje wskazują najwyraźniej, że polityka aneksji terytorialnych w Królestwie jest nierozzerwalnie związana z tradycją pruskiej *Ostmarkenpolitik*. Najlepiej charakteryzuje postawę Jablonowskiego zarzut, że Geiss nie wziął pod uwagę działalności strony polskiej, która nie pozostała bez wpływu na politykę pruską w stosunku do Polaków:

„Przejsie do ostrej walki narodowościowej w Poznańskiem i na Pomorzu (*Westpreussen*) w drugiej połowie XIX w. nie można tłumaczyć wzmocnieniem woli walki narodowej tylko przez stroną niemiecką — jak to wydaje się wynikać z pracy Geissa — lecz również wzmocnieniem działalności polskiego ruchu narodowego w Poznańskiem, który dążył do zaktywizowania, w sensie antyniemieckim, zarówno tamtejszej ludności polskiej, jak również zmierzał do zdobycia wpływów na Mazurach i na Dolnym Śląsku”.

Innymi słowy, Jablonowski uważa, że gdyby Polacy zrezygnowali ze swoich aspiracji niepodległościowych i spokojnie pracowali *pour le roi de Prusse*, to nie byłoby też żadnej antypolskiej polityki rządu pruskiego. W ten sposób przyznaje pośrednio rację Geissowi, że aspiracje niepodległościowe narodu polskiego były nie do pogodzenia z pruską racją stanu. Niemniej jednak wygłaszanie dzisiaj poglądu, że Polacy powinni byli zrezygnować ze swych dążeń niepodległościowych dowodzi, że Jablonowski reprezentuje podobny punkt widzenia jak rządcy *Ostmarkenpolitik*. To wystarczająco charakteryzuje postawę Jablonowskiego, tak że nie ma już potrzeby szczegółowszego śledzenia jego wywodów, które podyktowane zostały przede wszystkim przesłankami natury politycznej, nie naukowej.

Jakże inaczej bowiem rozumieć zarzut skierowany pod adresem Geissa, że jego praca zaciążyła negatywnie w dyskusji nad stosunkami niemiecko-polskimi, gdy „pozycja niemiecka w tej dyskusji jest i bez tego niełatwa”. Myśl wyrażoną tu przez Jablonowskiego trafnie odczytał znany rewizjonista, Bolko von Richthofen, gdy zatytułował swoją recenzję omawianej pracy, opublikowaną na łamach neohitlerowskiego tygodnika „Deutsche Soldaten Zeitung und National Zeitung” (18 VIII 1961, s. 9), ... *antyniemiecka praca jednego Niemca*. Dodać tu trzeba, że wywody Jablonowskiego — w zmienionej nieco formie — opublikowane zostały także na łamach oficjalnego biuletynu rządu bońskiego „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” (3 IV 1962). W ten sposób otrzymały autoratywne poparcie ze strony rządu zachodnioniemieckiego i przestały być prywatnym punktem widzenia przedstawiciela zachodnioniemieckiego *Ostforschung*. Także na łamach zbliżonego do bońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych czasopisma „Aussenpolitik” (nr 9, 1961, s. 600—611) ukazał się artykuł polemiczny pt. *Keine Polenvertreibung im Ersten Weltkrieg* pióra „Heinza Günthera”. Pod tym pseudonimem — jak przypuszcza Geiss — kryje się urzędnik bońskiego MSZ, Heinz Günther Sasse, który jest m. in. autorem rewizjonistycznej rozprawy na temat granicy na Odrze i Nysie. Otóż „Heinz Günther” — jak to wynika już z tytułu jego artykułu — interesuje się przede wszystkim sprawą planowanych wysiedleń. Jego zdaniem:

„Ewentualne masowe wysiedlenia ludności polskiej z objętego planami aneksji pasa granicznego — w przeciwieństwie do podniesionego w okresie II wojny światowej przez Polaków żądania wysiedlenia wszystkich Niemców z Polski — nigdy nie zostały wprowadzone do stałego programu urzędowej niemieckiej polityki”.

Zarzut ten jest bezpodstawny, ponieważ Geiss — jak to zresztą zaznaczył w replice („Der Monat” nr 171, 1962, s. 58—62) — nigdzie w swej pracy nie twierdzi że wysiedlenia ludności polskiej stały się programem działania rządu niemieckiego. Rozważania i plany niemieckie koncentrowały się przede wszystkim wokół sprawy aneksji terytorium polskiego, a tylko fragmenty planów propagowały częściowe wysiedlenie ludności żydowskiej i polskiej, głównie wiejskiej. Sprawa wysiedleń wywoływała obiekcje nawet wśród najbardziej ekstremistycznych zwolenników z kół rządowych czy wojskowych, którzy mimo wszystko nie mogli się zdobyć na całkowite opuszczenie zasad praworządności, zaznacza Geiss. Niemniej jednak sprawa wysiedleń była poważnie brana pod uwagę.

Jak z powyższego wynika, „Heinz Günther” posłużył się mało oryginalnym chwytem polemicznym. Mianowicie przypisał Geissowi twierdzenia, których ten nie wypowiedział, tylko po to, aby wykazać ich bezpodstawność.

Innym przedstawicielem zachodnioniemieckiej *Ostforschung*, który zaatakował książkę Geissa w czasopiśmie „Das historisch-politische Buch” (1962, s. 14 i n.) był profesor historii Europy wschodniej w Moguncji, Gotthold Rhode. Niezadowolony profesora Rhodego z książki Geissa, jest zrozumiałe ponieważ prof. Rhode ze względu na swoją działalność w przeszłości dał się poznać jako zwolennik *Ostmarkenpolitik* i to nawet w jej hitlerowskim wydaniu.

Podkreślić należy zniemianą jednomyślnością poglądów neohitlerowskiego tygodnika „Deutsche Soldaten Zeitung und National Zeitung”, przedstawicieli zachodnioniemieckiej *Ostforschung* i rządu bońskiego w ocenie książki Geissa.

W przeciwieństwie do emocjonalnego stanowiska przedstawicieli wyżej wymienionego środowiska, bardzo rzeczowym wystąpieniem polemicznym „Historische Zeitschrift” (1962, Bd. 194, nr 2, s. 429 i n.), wyróżnił się znany zachodnioniemiecki historyk emerytowany profesor Uniwersytetu w Berlinie zach. Hans Herzfeld. Wprawdzie i Herzfeld wysunął pewne zastrzeżenia pod adresem prac

Geissa, niemniej jednak docenia jej walory naukowe i zdecydowanie występuje przeciwko ostrej krytyce, jakoby praca Geissa była rezultatem „spekulacji niehistorycznie myślącego człowieka, który formuluje swoje sądy na podstawie nastrojów chwili”. Nie do przyjęcia jest, zdaniem Herzfelda, zarzut krytyki, że plany aneksji ziem polskich były zjawiskiem efemerycznym bez większego znaczenia. Herzfeld przyznaje też słusność Geissowi, iż nie sposób nie widzieć w planach aneksji terytorialnych w Polsce związku przyczynowego z pruską *Ostmarkenpolitik*.

Także znany amerykański historyk, wybitny znawca najnowszej historii Niemiec, Hans W. Gatzke, profesor *John Hokins University* bardzo pozytywnie ocenił walory naukowej pracy Geissa, stwierdzając co następuje:

„Rezultaty badawcze tej kompetentnej monografii są oparte na obszernej dokumentacji z archiwów Niemiec wschodnich i zachodnich. Pisana w sposób otwarty i obiektywny, stanowi poważny wkład wysiłków Niemiec do zrozumienia ich niedawnej, nieszczęśliwej przeszłości” (*The Journal of Modern History* 1962, vol. XXXIV, s. 217).

Konfrontując wyżej przytoczone omówienia stwierdzić można, że polemika wywołana książką Geissa jest przede wszystkim dyskusją o charakterze politycznym, nie naukowym. Jest ona zarazem interesującym przyczynkiem do charakterystyki atmosfery politycznej w Niemczech zachodnich i jej wpływu na badania naukowe.

Zbigniew Kulak

MIROSLAW CYGAŃSKI: *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919—1939*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1962, s. 188.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, jak ważne miejsce zajmowały sprawy mniejszościowe w całokształcie stosunków polsko-niemieckich w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Autor omawianej książki postawił zaś zadanie zbadania stosunkowo najmniej znanych i uprzednio w polskiej historiografii nieopracowanych dziejów mniejszości niemieckiej w Polsce centralnej, przyjmując obejmujące cały ten okres ramy chronologiczne lat 1919—1939¹. Pionierski charakter pracy Cygańskiego polega również na tym, że jest to właściwie pierwsza w powojennej historiografii polskiej większa pozycja książkowa o mniejszości niemieckiej w Polsce². Podkreślenie tego faktu w niczym nie usprawiedli-

¹ Dotąd ukazały się o pracy Cygańskiego następujące recenzje: W. Michowicza w „Roczniku Łódzkim”, T. VII, s. 169; A. Wojskiego w „Sprawach Międzynarodowych”, nr 4/1963, s. 136; a ostatnio Z. Grota w „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, T. VIII, z. 2.

² Opublikowane w „Przeglądzie Zachodnim” dwa większe artykuły, a mianowicie A. Kucnera, *Mniejszość niemiecka w Polsce i dążenia rządu niemieckiego do utrzymania jej stanu posiadania w b. zaborze pruskim* (nr 4/1956) oraz R. W. Staniewicza, *Mniejszość niemiecka w Polsce — V Kolumna Hitlera?* (nr 2/1959) zaledwie postawiły ten problem. Spośród prac, które zajmują się bardziej szczegółowym zagadnieniem postawy i zachowania się mniejszości niemieckiej w 1939 r. oraz jej wyzyskania przez III Rzeszę w przygotowaniu i wykonaniu agresji na Polskę, wymienić należy: K. M. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 „Volksdeutschow”*. Sprostowanie hitlerowskich oszczerstw w sprawie niemieckiej mniejszości w Polsce w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny i w toku kampanii wrześniowej, „Documenta Occupationis”, T. VII (Poznań 1959); R. Wojan, *Bydgoszcz — niedziela — 3 września 1939 r.* (Poznań 1959); S. Datner, *Z dziejów dywersji niemieckiej w czasie kampanii wrześniowej. Kontrakcja polska w Bydgoszczy*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4/1959 i R. W. Staniewicz, *Szersze tło historyczne i rzeczywiste cele*